Rok XII. Nr. 49 Sosnowiec, czwartek 18 lutego 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[...]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
[...] Redakcji, Ad[...]cji i Dru[...] [...]owiec, [...]a [...] [...]cji [...]3.80 [...]04.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Malachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Tragiczna spowiedź P. Grzeszolskiego

będzie ujawniona przez obrońcę adw. Hofmokl-Ostrowskiego

KRAKOW, 18. 2. Jak już wczoraj pisaliśmy pogrzeb śp. Pawła Grzeszolskiego odbędzie się dziś o godzinie 14 min. 30 zbocznej sali kostnicy na cmentarzu rakowickim. Zwłoki będą przewiezione dzisiaj z Zakładu Medycyny Sądowej.

Dr. Hofmokl-Ostrowski zwrócił się telefonicznie z prośbą do dr. Tomasza Aschenbrennera, ażeby go zastąpił w kondukcie na pogrzebie Grzeszolskiego i aby wygłosił przemówienie nad jego mogiłą.

Obrońca Grzeszolskiego przesłał wieniec z napisem na szarfie:

— **Ofierze ludzkiej ułomności.**

Mowiąc o tragedii Pawła Grzeszolskiego, którego nazywa swoim przyjacielem, dr. Hofmokl-Ostrowski cytuje wyrok sądu apelacyjnego, a zwłaszcza następujący ustęp:

— Sąd apelacyjny nie ukrywa, że w pierwszej chwili przy czytaniu akt sprawy Grzeszolskiego ulega się mimowoli sugestii, że tylko oskarżony mógł się dopuścić tej zbrodni.

Zarzucona zbrodnia jest tak potworna i niesamowita, a zebrane w wyroku sądu okręgowego okoliczności tak wymownie przemawiają za jego winą, że dopiero gdy spokojnie, krytycznie zacznie się analizować cały materiał dowodowy punkt po punkcie to wtedy dopiero się okazuje, że cała konstrukcja sądu okręgowego jest sztuczną, subiektywną i dowolną.

Opiera się ona nawet nie na poszlakach, ale na przesłankach natury psychologicznej, które jednak muszą upaść o ile każdą z nich jak i wszystkie razem podda się wyczerpującej analizie zarówno pod względem faktycznym jak i logicznym.

Obrońca mówi o swem uczuciu straszliwej niemocy na widok koncentrycznego ataku rodziny Bugajów i ich sojuszników na jednego bezbronnego człowieka.

Słowa świadków oskarżenia, słowa członków rodziny Bugajów, Kuczalskiej, przybrane w pstrokate szaty fałszu i kłamstwa, zalewały mi twarz, kaleczyły uszy i wykręcały członki. Chciałem bić i strzelać!

Przysięgłem wówczas, że póki w żyłach moich jedna żywa kropla krwi pulsować będzie, złożę ją na ołtarzu jako ostatnią ofiarę w walce o słuszność, prawdę i sprawiedliwość.

Opowiem o faktach, o których trzeba było milczeć dopóki wyrok nie był prawomocny.

Opowiem o tragicznej spowiedzi Pawła Grzeszolskiego w obliczu śmierci.

Opowiem o rzeczach, które dziś nie mogą wyrządzić krzywdy Grzeszolskiemu, o tem co mi opowiadał w cztery oczy w najgłębszej tajemnicy, w najgłębszem zaufaniu, że go nie zdradzę przed nikim ani przed sądem ani przed opinią publiczną.

Odwalę z jego mogiły ciężki kamień!

Dramatyczna scena samobójstwa

Pelagia Grzeszolska powraca już całkowicie do zdrowia. Jest przytomna aczkolwiek trawi ją jeszcze senność zrozumiała po zażyciu tak dużej dawki luminalu.

Wedle opinii lekarzy nie należy się spodziewać poważniejszych komplikacyj w stanie jej zdrowia.

Obecnie po raz pierwszy Grzeszolska opisała dokładnie dramatyczną scenę samobójstwa. Razem wybrali luminal, przy czym mąż jej ustalił dawki. Wyszedł z założenia, że jego organizm jest silniejszy i wytrzymalszy, to też dla siebie przygotował dawki silniejsze. Wyliczył mianowicie, że jemu są potrzebne dawki po trzy i pół tabletki, podczas gdy żonie polecił zażywać po dwie i pół tabletki luminalu.

Siedli na łóżkach. Przygotowane dawki mieli obok siebie na stole, po czym zaczęli je zażywać. Pierwszy zażył Grzeszolski trzy i pół tabletki, żona jego z kolei swoją dawkę. Po kilku takich dawkach Grzeszolska zauważyła, że zaczyna tracić przytomność i w pośpiechu zażyła resztę przygotowanej trucizny. Uczuła senność. — Ostatnim przebłyskiem świadomości była niewyraźna, zamglona sylwetka męża, sięgającego po następną pastylkę.

W tym momencie zasnęła i nic już więcej nie pamięta.

Plenarne posiedzenie Senatu

uchwaliło zmianę dekretu P. Prezydenta o gospodarstwie leśnym

WARSZAWA, 17. 2. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie senatu. Na wstępie omawiana była sprawa budżetowania gospodarki w lasach państwowych.

W sprawie tej zabrał głos min. Poniatowski, który zaznacza, że proponowana zmiana dekretu pana Prezydenta w gospodarstwie leśnym, którą w tej chwili wysoki senat ma przed sobą różni się bardzo od pierwotnego wniosku pos. Dudzińskiego. Po szczegółowym omówieniu całokształtu zagadnienia, minister oświadczył się za poprawkami mniejszości, które czynią zadość postulatowi szerokiej otwartej kontroli, a które nie wprowadzają dla tego działu gospodarstwa publicznego skrępowań niezwykłych, skrępowań szczególnych nie istniejących dla innych działów gospodarki państwowej.

W dyskusji zabrał głos sen. Pawelec, który w zakończeniu stawia wniosek o odroczenie uchwalenia tej ustawy do czasu wydania prawa budżet.

Sen. Michałowicz uważa, że za sprawą lasów kryje się tendencja atakowania ministra za jego ogólną politykę, która jest jedynie słuszną. Dlatego mówca będzie głosował przeciw noweli.

Po udzieleniu jeszcze odpowiedzi na sprawy poruszone w dyskusji przez pp. senatorów izba przystąpiła do głosowania.

Wynik głosowania jest następujący: za poprawką sen.. Malskiego głosowało 39 senatorów przeciw poprawce 43 senatorów. Poprawka została odrzucona.

Po czym uchwalono całą ustawe

Następnie senat przyjął kandydatury przez marszałka na członków trybunału stanu.

Po przerwie senat przystąpił do dyskusji nad rządowym projektem ustawy, dotyczącym inwestycyj z funduszów państwowych.

W głosowaniu izba przyjęła projekt ustawy o planie inwestycyjnym w brzmieniu, uchwalonym przez sejm.

Wspólnota Interesów

nie będzie sprzedana

WARSZAWA, 17. 2. PAT. W związku z wiadomościami, które ukazały się w prasie, jakoby rząd zamierzał sprzedać przedsiębiorstwo „Wspólnoty Interesów" obcym kapitalistom, ministerstwo przemysłu i handlu stwierdza, że wiadomości te pozbawione są podstaw.

Oburzający postępek

żydowskiego studenta

WARSZAWA, 17. 2. — 16 lutego br. na skutek zarządzenia prokuratora został osadzony w areszcie Lejzor Moszek Zalcman, zamieszkały w Lublinie student chemii w Bordeaux.

Zalcman przechodząc dnia tego koło kościoła oo. Kapucynów przy ul. Krak. Przedmieście wstąpił do kruchty kościelnej, gdzie zapalił papierosa rzucając zapałkę na posadzkę. Władze sądowe prowadzą dochodzenie na podstawie 173 art. k. k.

Delegacja związków górniczych

u premiera Sławoj-Składkowskiego

WARSZAWA, 17. 2. PAT. Dn. 17 bm. pan prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął delegację związków górniczych (ZZZ. ZZP. i CZG.) w osobach pp.: Banka Franciszka, Fessera Franciszka, Grzelaka Seweryna, Kapuścińskiego Stefana, Kota Alojzego, Sławka Józefa, Stańczyka Jana, Tyrka Juliana. Delegacja złożyła na ręce p. premiera uchwałę kongresu górników, dotyczącą rządowego projektu ustawy o skróceniu czasu pracy w przemyśle węglowym.

Żelazna brama

zagniotła robotnika

Wczoraj przed wieczorem w posesji przy ul. Piłsudskiego 8 w Sosnowcu, należącej do B. Garlinskiego wydarzył się tragiczny wypadek.

Przy naprawie żelaznej bramy zajęty był dozorca, który chcąc odrzwia założyć na zawiasy poprosił do pomocy 52-letniego Karola Rutniewskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 11.

W pewnym momencie żelazna brama runęła na Rutniewskiego, miażdżąc go swym ciężarem. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni, gdzie życie zakończył.

ZACIEKŁE WALKI

na odcinku Jarama

PARYŻ, 17. 2. PAT. Havas donosi z Talavera de la Raina, Przez cały dzień wczorajszy na odcinku Jarama trwały walki prowadzone obustronnie z wielką zaciekłością. Walka była szczególnie zażarta pomiędzy Arganda a Tajunax, gdzie wojska rządowe zajęły pozycje w gajach oliwnych, mając dogodne stanowisko obronne

Powstańcy musieli posuwać się skokami, zdobywając teren metr za metrem. Powstańcy wspomagani przez lotnictwo, które bombardowało gaje oliwne i posługując się granatami ręcznymi osiągnęli poważne rezultaty w natarcui, zadając milicji rządowej bardzo ciężkie straty.

Wczoraj milicjanci cudzoziemscy poddawali się całymi oddziałami.

Norbert Barlicki

nie będzie prezydentem Łodzi

WARSZAWA, 17. 2. PAT. P. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia na stanowisku prezydenta miasta Łodzi p. Norberta Barlickiego.

Poseł Szeba

odwołany z Bukaresztu

BUKARESZT, 17. 2. PAT Dzisiejsza prasa przynosi wiadomość, iż poseł czechosłowacki Szeba został odwołany z Bukaresztu i wkrótce wyjedzie do Pragi.

Na szpaltach pism

Grzeszolski i opinia publiczna

Morderca czy człowiek zaszczuty

Sprawa Grzeszolskiego, która doczekała się tragicznego finału w hotelu krakowskim, nie schodzi ze szpalt prasy, która sprawę tę roztrząsa ze stanowiska zasadniczego.

„Dzień Dobry“ staje wyraźnie po stronie bohatera tragicznego procesu.

Wina Grzeszolskiego nie była bynajmniej oczywistą. Sąd okręgowy uznał jego winę, sąd apelacyjny orzekł, że jest on niewinny, a gdy sprawa poszła do trzeciej instancji, polecono jeszcze rozpatrzeć całą sprawę od początku.

Długie miesiące upłynęły od pierwszej rozprawy w Sosnowcu do wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie „Opinia publiczna“, kształtowana przez rodzinę pierwszych teściów Grzeszolskiego, Bugajów, przez nienawidzącą go szwagierkę Kuczalską i przez niektóre od łamy prasy, nie dawała spokoju człowiekowi, którego wina nie była udowodniona. Rozhuśtano namiętności ludzkie do tego stopnia, że gdy zwolniono Grzeszolskiego z więzienia, wszędzie wskazywano nań palcami i wołano „truciciel“, „morderca“.

A tymczasem sądy, ta jedyna instancja, która mogła orzec ,czy istotnie Grzeszolski był winien, nie były zgodne z sobą. Jedne skazywały go, inne uwalniały. Mijały długie miesiące, a on wciąż uważany był za mordercę, stał pod pręgierzem winy.

Może Grzeszolski istotnie był winien — nie wiadomo. Nie chcemy bynajmniej przesądzać sprawy, pragniemy jednak zwrócić uwagę społeczeństwa na niemoralność i niewłaściwość długotrwałego i systematycznego zaszczuwania człowieka. Zdawało się, że nikt nie widzi w nim żywej istoty, mającej nerwy, które mogą nie wytrzymać napięcia, że nikt nie zdaje sobie sprawy, że siły ludzkie mogą się wyczerpać

Grzeszolski nie doczekał się ostatecznego wyroku sądu. Odebrał sobie życie.

A żona jego, która wraz z nim usiłowała popełnić samobójstwo, po doprowadzeniu do przytomności zawołała:

— Niedobrzy ludzie zabrali mi męża!

Tak, źli ludzie zaszczuli człowieka! samobójstwo Grzeszolskiego jest dowodem straszliwej męki nieszczęśliwego, uwikłanego w sytuację bez wyjścia.

Tragedia jednostki i tragedia społeczeństwa

Bardzo ciekawie ujmuje sprawę Grzeszolskiego dziennik ABC.

Powiedzmy, że Grzeszolski był niewinny. Byłaby to wielka tragedia — jednostki. A największa tragedia jednostki mniej szkodzi narodowi ,niż tragedia społeczeństwa, tragedia rozluźniających się węzłów, tragedia utraty zaufania do prawa, do sprawiedliwości i do jej wymiaru

To też stwierdzić trzeba wyraźnie, że nie ma sądu ludzkiego, ktory by sądzić mógł bez pomyłek; ale stwierdzić też trzeba, że jedna pomyłka co do faktu nie podważa w tym stopniu zaufania do wymiaru sprawiedliwości, bo brak niezależności sędziego w ocenie spraw, co zapomnanie przez sądy, że przy wydawaniu wyroku opierać się winny na prawdzie i na poczuciu prawa służącego interesom narodu.

Aż sprawa ,o której piszemy, może być wynikiem tragicznej pomyłki co do faktów, ale nie jest wynikiem złej woli, nie jest dowodem pogwałcenia tych szczytnych zasad, które obowiązują sprawiedliwego sędziego.

Z powyższych głosów prasy wynika jasno, że sprawa Grzeszolskiego nie jest tylko tematem zainteresowań plotkarek w maglu, ale głęboko sięga w dziedzinę zagadnień winy i kary.

Dowód winy czy niewinności

„Express Poranny“ stawia winę czy niewinność Grzeszolskiego pod znakiem zapytania.

— Winny czy niewinny? Orzec o tym na podstawie faktu jego samobójstwa? Nie. Rozstrzygnięcie tej sprawy jest dla kryminologa i psychologa niemożliwe — mówi jeden z najwybitniejszych kryminologów polskich, który w praktyce swej miał do czynienia z wieloma skomplikowanymi wypadkami winy i niewinności.

Z faktu samobójstwa nie właściwie wywnioskować nie można.

Niedawno na całym świecie rozległa się szerokim echem tragedia ministra francuskiego Salengro, którego wrogowie polityczni oskarżali o dezercję. Salengro popełnił samobójstwo Jako przyjaciele z lewicy komentowali je jako protest przeciw kalumnii, jego wrogowie z prawicy — jako przyznanie się do winy.

Jeżeli Grzeszolski był winien

Samobójstwo Grzeszolskiego może być dwojako komentowane. „Express Poranny“ rozpatruje obie możliwości.

Pierwsza: Grzeszloski jest winny. Moment uwolnienia go przez sąd uważa za wyjątkowe szczęście, jest przekonany, że zbrodnia jego „ujdzie mu na sucho“. Może nawet w związku z niewątpliwą miłością do młodej żony postanawia zacząć nowe życie, zmazać swoje straszne winy przez uczciwą dalszą egzystencję. Przyzwyczaja się do tej myśli i oto dowiaduje się, że wszystko zaczyna się od początku. Jest winien ,a więc wie że tym razem nie minie go kara. Straszna kara. Nie ma sił przetrwać jej. Woli od razu umrzeć.

Jeżeli Grzeszolski był niewinny

A teraz należy rozpatrzyć drugą ewentualność, że Grzeszolski jest niewinny.

Został uwikłany w potworny proces ...plan rodziny Bugajów, przez zemstę, przez intrygę. Proces, podczas którego walczy do upadłego i nie dawał się, szargał jednak jego siły moralne Uniewinnienie nie było w stanie zmazać całkowicie doznanych cierpień

Nie trzeba zapominać, że oskarżono go o najpotworniejszą zbrodnię — dzieciobójstwo. Że nikt się z takim oskarżonym z takim więźniem nie cacka, że przeciw nie wszyscy okazują mu swój zrozumiały wstręt.

Tego nawet uwolniony Grzeszolski zapomnieć nie mógł, zwłaszcza, że nawet po wyroku uniewinniającym otaczała go jeszcze pogarda ludzka

I nagle, w tym usposobieniu spada na niego perspektywa rozpoczęcia wszystkiego od początku. Jest niewinny, a na nowo ma stanąć przed ludźmi jako potworny zabójca własnych dzieci, na nowo mają roztrząsać jego życie prywatne cal po calu ,na nowo mają chwytać go za każdy wypowiedziany wyraz a u końca tych tortur czeka go kara śmierci, lub dożywotnie więzienie z piętnem zabójcy własnych dzieci.

I w tym wypadku zarówno jak w pierwszym — śmierć samobójcza staje się jedynym upragnionym wyjściem dla Grzeszolskiego.

Jakkolwiek tam było w rodzinie Grzeszolskich, jedno jest pewne, że

2000 górników polskich

sprowadzą kopalnie belgijskie

Jak aktualną jest w Belgii sprawa sprowadzenia górników polskich, w celu zatrudnienia ich w kopalniach belgijskich i jaka dookoła tej sprawy toczy się walka, świadczy najlepiej fakt, iż w parlamencie belgijskim rozwinęła się na ten temat blisko półtoragodzinna dyskusja. Interpelowany w tej sprawie minister pracy Delattre oświadczył, iż

robotników polskich sprowadza się z tego powodu, że nie ma poprostu innego wyjścia.

Minister dodał, że żądanie kopalń, które się domagały sprowadzenia 10.000 polskich górników, zredukował pięciokrotnie, udzielając im pozwolenia tylko na 2.000.

Jak się dowiadujemy, decyzja rządu belgijskiego została spowodowana publikacją raportów specjalnych komisyj, które wśród 120.000 bezrobotnych, znajdujących się w Belgii, miały wyszukać 10.000 robotników potrzebnych dla pracy w kopalniach. Po kilku tygodniach poszukiwań komisje te oświadczyły, iż

w całej Belgii znajduje się zaledwie kilkuset robotników, odpowiadających warunkom pracy w kopalni.

Rekrutacja robotników w Polsce nastąpi już w tych dniach, gdyż kopalnie domagają się przyjazdu ich do Belgii jeszcze w lutym. W całym szeregu kopalń czynione są na przyjęcie ich specjalne przygotowania i odnawiane są kantyny, w których robotnicy z Polski mają zamieszkać. Ponieważ górnicy ci pracować będą na tych samych prawach co i belgijscy, płace ich wynosić będą

przeciętnie około 300 fr. tygodniowo za 45 godzinny tydzień pracy.

Za pierwszym transportem 2.000 górników pójdą niewątpliwie następne. — Wszyscy sprowadzeni górnicy pracować będą pod ziemią.

Dodać należy, iż rząd belgijski zastrzegł sobie wyraźnie, że wśród górników, którzy do Belgii przybędą, nie mogą się znaleźć emigranci usunięci stąd poprzednio przez władze bezpieczeństwa. Chodzi tu przede wszystkim o komunistów. W wypadku, gdyby byli oni nawet przyjęci przez komisję rekrutacyjną w Polsce, po przybyciu na terytorium Belgii będą automatycznie wydaleni.

Groźba strajku powszechnego

w bankach prywatnych

W kołach pracowników bankowych w Poznaniu krąży uporczywie pogłoska, iż po pamiętnej redukcji 30 pracowników Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, w najbliższym czasie zostanie zredukowanych dalszych 40-tu pracowników.

Po otrzymaniu tej wiadomości zwrócono się do kierowników akcji w walce o umowę zbiorową — Zw. Zaw. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności RP., gdzie poinformowano nas, iż fakty tego rodzaju nie przyczyniają się bynajmniej do odprężenia stosunków w bankowości. Jak wiadomo, w chwili obecnej opracowywana jest przez zarząd Związku deklaracja, która zostanie złożona w Ministerstwach Skarbu i Opieki Społecznej, oraz Związkom Banków w Polsce. Nie uwzględnienie żądań pracowników bankowych i kas oszczędności, do których się przyłączyli woźni i oficjaliści bankowi, grozi wybuchem strajku okupacyjnego we wszystkich bankach prywatnych w Polsce.

Z KRAJU

10 TYS. ŻYDÓW CHCE IŚĆ PIESZO DO PALESTYNY.

Inicjator nieudanego marszu do Palestyny, adwokat Wilhelm Kippel podjął starania u władz administracyjnych o zezwolenie na urządzenie nowego pochodu Tym razem według projektu inicjatora wyruszyć ma pieszo z Polski do Palestyny 10.000 Żydów. Marsz odbyć się ma zaraz po świętach wielkanocnych, w początku kwietnia br.

WYRODNY SYN.

Wasyl Bondar 53 letni wdowiec, bogaty gospodarz we wsi Sołpinie pow. równieńskiego, postanowił powtórnie się ożenić. Na przeszkodzie stanął jednak syn jego, Andrzej, który obawiał się, że cały majątek przepisze Wasyl swojej przyszłej żonie. Na tem tle dochodziło do częstych kłótni pomiędzy ojcem a synem.

Gdy Andrzej dowiedział się, że wkrótce mają się odbyć zaręczyny jego ojca, postanowił go zabić. Zaczaiwszy się obok domu, rzucił się z siekierą na Wasyla, zabijając go na miejscu. Następnie udał się na posterunek PP. w Międzyrzecu, gdzie zameldował, że w czasie jego nieobecności nieznany sprawca zamordował siekierą jego ojca

Andrzeja zaaresztowano.

ORYGINALNY WYMIAR KARY.

Niezwykła scena rozegrała się w cyrku w Warszawie Óte niejednokrotnie karany złodziej kieszonkowy Franciszek Sanicki wybrał się tym razem na połów do cyrku przy ulicy Ordynackiej.

W czasie przerwy złodziej wraz z publicznością zatrzymał się przed cyrkowym zwierzyńcem, w nadziei, że tam najłatwiej zdoła w tłoku kogoś zoperować. Upatrzywszy sobie ofiarę w niejakim Zbigniewie Sujkowskim, kieszonkowiec dyskretnie zanurzył rękę w kieszeni jego palta. Manewr ten spostrzegł jeden z widzów Zaalarmowany tłum otoczył złodzieja, pobił go, a następnie zaciągnął przed klatkę z lwami.

Złodziej przypuszczając, że tłum zamierza rzucić go do klatki, narobił okropnego wrzasku. Na odgłos awantury przybiegła służba oraz policjant, który niefortunnego złodzieja wyrwał z rąk wzburzonej publiczności.

Górnicy bolesławscy pójdą pieszo

do p. wojewody i do p. premiera

Onegdaj odbyło się zgromadzenie b. górników i pracowników zatopionych kop. rud kruszcow. w Bolesławiu pod Olkuszem, na którym powzięto szereg doniosłych uchwał, zmierzających do odwodnienia i uruchomienia tych kopalń.

W pierwszym rzędzie zebrani postanowili z opracowanym memoriałem **udać się pieszo w najbliższy poniedziałek w liczbie około 50 osób najpierw do p. wojewody do Kielc, a stamtąd do p. premiera, gener. Sławoj Składkowskiego.**

Delegaci pragną dowieść, że przy obecnej konjunkturze cynku, eksploatacja kopalń bolesławskich będzie rentowną z jednej strony, a z drugiej państwo będzie się mogło oprzeć na własnym materiale tak niezbędnym dla celów obrony granic państwa.

Poza tym uchwalono, że w razie uruchomienia kopalń, wszyscy górnicy i robotnicy w pierwszych miesiącach pracy,

14-to dniowy zarobek

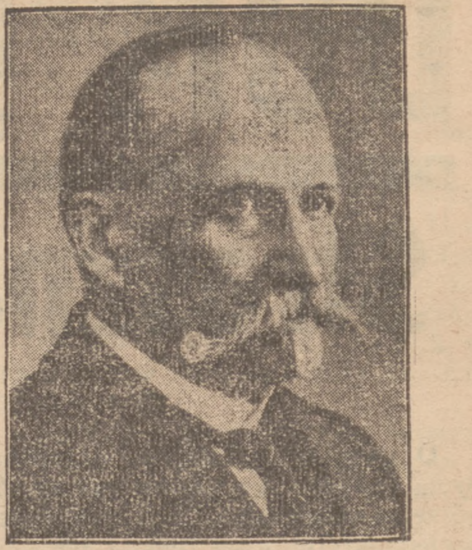
przeznaczą na Fundusz Obrony Narodowej.

Król Borys

I POLSKIE PAROWOZY.

Do Warszawy wrócili kolejarze, którzy bawili w Sofii, gdzie jako delegaci byli podejmowani m. in. przez króla Borysa, wielkiego entuzjasty kolejnictwa, posiadającego dyplom maszynisty kolejowego.

Car Borys z entuzjazmem mówił o polskich parowozach, uważając, że są obecnie przodujące w Europie. Nadmienił też, że swój pobyt w Zakopanem, oraz w Morskim Oku zalicza do najpiękniejszych wspomnień. Król Borys z dużym zainteresowaniem dopytywał szczegółowo o Porąbkę, Chorzów oraz o rozbudowę Gdyni. Kilkakrotnie też z wielkim uznaniem wyrażał się o polskim kolejnictwie.



Prezydentem Republiki Finladzkiej na przeciąg następnych 6 lat został wybrany obecny premier Kallio 177 głosami na 300 głosujących.

Nowowybrany Prezydent Finlandii Kyoesti Kallio liczy 64 lata. Należy on do stronnictwa agrarnego. Z zawodu rolnik, zajmował kilkakrotnie stanowiska premiera oraz teki ministerialne i był przewodniczącym Parlamentu.



WKROCZENIE WOJSK POWSTAŃCZYCH DO MALAGI.

W Sandomierzu już ruch

CENY SKACZĄ W GÓRĘ.

Nie potrzeba podkreślać, że całe Sandomierskie jest rozentuzjazmowane planem min. Kwiatkowskiego, który z tego kąta zapadłego chce zrobić wielkie centrum przemysłowe. Gdyby min. Kwiatkowski teraz kandydował tam na posła, zdobyłby bez wygłoszenia jednej mowy 100 procent głosów. Narazie głosowania nie ma, ale za to w fantastyczny sposób skacze w Sandomierzu zwłaszcza cena gruntów. Działa już spekulacja!



W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

MUSI ZNIKNĄĆ PUSTKA

między Polską A a Polską B

W ciągu niemal dwudziestolecia, które przegradza chwilę obecną od momentu wskrzeszenia własnej państwowości, pozostawaliśmy stale pod naporem różnych konieczności, które określaliśmy mianem polskiej racji stanu. Przeważnie te konieczności miały swe źródło i uzasadnienie w fakcie, że w rozwoju naszym istniała niemal 150-letnia przerwa, wypełniona — cudzą racją stanu. Obca wola i obcy interes decydował o tym, jak mają ziemie polskie wyglądać, jak Polacy żyć i pracować. Obca wola i obcy interes przesądzały o strukturze kraju. Obca wola i obcy interes pozostawiły olbrzymie połacie kraju w stanie najbardziej prymitywnej kultury rolnej. Obca wola i obcy interes pozostawiły nasze rzeki w stanie zamulenia, nasze potoki górskie nie ujarzmione, nasze miasteczka w zawstydzających warunkach kulturalnych, naszą ludność w szponach analfabetyzmu i t. d.

I dopiero, gdy kierować się mogliśmy własną wolą i interesem, własną racją stanu — stanęliśmy przed szeregiem konieczności, przed zagadnieniami w skali państwowej, przed olbrzymimi zadaniami.

Koniecznością więc było stworzenie takiej siły zbrojnej, któraby nie tylko obroniła nasze granice, ale również i stała się gwarantem naszego bezpieczeństwa i pokojowych intencji.

Koniecznością stało się stworzenie „okna na świat", zbudowanie portu i zdobycie na Bałtyku pozycji, godnej zaplecza, zamieszkałego przez trzydzieści kilka milionów ludzi.

Obecnie stoimy przed dalszą koniecznością, przed dalszym imperatywem naszej racji stanu.

Musimy stworzyć nowy Okręg Centralny naszej ekspansji gospodarczej, musimy stworzyć ostoję dla naszych twórczych wysiłków, zmierzających do „obrony Polski", do podciągnięcia Polski wyżej".

Już dokładnie sobie uświadamiamy i cele i środki. Już mamy wyznaczone środowisko; już z nazwą „Sandomierz" łączy się w odczuwaniu społeczeństwa idea manewru gospodarczego, do którego przystępujemy. Już nikomu więcej tłumaczyć nie trzeba, dlaczego tu właśnie, w tej połaci kraju między Wisłą a Sanem, wyczarować mamy widok tętniącego twórczym życiem środowiska siły i pracy. Już wszyscy zdajemy sobie sprawę, że na szlaku między „Polską A" i „Polską B" zniknąć musi pustka, a wypełnić trzeba teren olbrzymimi warsztatami wytwórczości, że w miejsce cichych, a od tężyzny dalekich przestrzeni wrazić musimy najnowocześniejsze arterie komunikacyjne, gęstą sieć dróg i wodnych i lądowych, rozprowadzających po całym Państwie soki żywotne naszego przemysłu.

Już to wszystko stało się oczywiste i jasne dla naszego umysłu, dla naszego zrozumienia.

Chodzi teraz tylko o nieubłaganą konsekwencję w wykonaniu. Chodzi o to, byśmy plan zrealizowali nie tylko stuprocentowo, ale i w możliwie najbardziej intensywnym tempie, w możliwie najkrótszym czasie.

Siła dynamiczna, która jest do tego potrzebna, znaleźć się musi! Mamy przecież przykłady, jak ta siła działała, gdy zdrowy instynkt narodu coś uznał za konieczność państwową. Choćby Gdynia, którą w ciągu tak przecież krótkiego czasu z nikłej wioski rybackiej przetworzyliśmy w największy na Bałtyku port. Choćby ta siła dynamiczna, która na gruzach trzech potencyj zaborczych, po 4-letnich wyniszczeniach ziem polskich podczas wojny światowej, pozwoliła nam wykrzesać zwycięską siłę zbrojną i odnieść triumf nad przemocą.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

Straszna tragedia 10-letnich dzieci

Z życia szkoły w Klimontowie

O wyjątkowo ciężkich warunkach życia ludności na terenie gminy Zagórze, a zwłaszcza Klimontowa pisano niejednokrotnie, ale temat ten jest wciąż aktualny dla tych co żyją i pracują na tym tragicznym terenie, co widzą w całej grozie te zmagania z nędzą i głodem. Wzmianka, czy nawet artykuł w gazecie dla ludzi niezainteresowanych może przeminąć bez echa, ale dla tych, co mają przed oczyma te okropności, to doprawdy męka, a tym gorsza, że bezsilna. Jakże pomóc, skoro brak środków?

A czy można patrzeć obojętnie na wynędzniałe twarzyczki głodnych dzieci,

które przychodzą do szkoły bez śniadania, a obiad pozostaje często w krainie marzeń? Kiedy nauczyciel robi dziecku wymówki, że nie odrabia lekcji, dziecko ze łzami w oczach tłumaczy się:

„Proszę pana mamusia nie miała na chleb i musieliśmy wcześniej iść spać, bo byliśmy głodni".

Czy nie zakrawa wówczas na ironię cała walka o wtłoczenie do tych biednych główek pewnego zasobu wiedzy, skoro żołądek stoi temu na przeszkodzie. Czytamy ciągle w gazetach alarm do społeczeństwa, że żadne w Polsce dziecko nie może być głodne, a tu w samej szkole tych głodnych dzieci mamy przeszło tysiąc, a ile jeszcze tych co do szkoły nie chodzą? A ta straszna tragedia dziewięcioletniego dziecka, co z ojcem w nocy musiało iść do pracy na szybik i tam zginąć tragicznie. To dziecko, pracujące w nocy na szybiku, od rana przychodziło do szkoły i napewno nie myślało o odrabianiu lekcji ale o ciepłym kącie do wyspania i najedzenia się do syta. Jak temu zaradzić skoro nie ma żadnych środków na dożywianie dzieci.

Ta najbiedniejsza gmina w Zagłębiu, borykając się stale z trudnościami finansowymi, nie jest w stanie przeznaczyć jakiejś kwoty na dożywianie dzieci. Ktoś tu musi pomóc i to niezwłocznie, bo nie może stać się śmiesznem wezwanie, że ani jedno dziecko w Polsce nie może być głodne.

Komitet rodzicielski przy szkole wspólnie z kierownictwem szkoły czyni nadludzkie wysiłki, by ulżyć tej niedoli i przy pomocy imprez oraz dobrowolnych składek zdobył trochę pieniędzy, za które zakupiono 45 par obuwia oraz tyleż sukienek dla najbiedniejszych. Ostatnimi dniami Koło Pań Miłosierdzia przyszło z wydatną pomocą szkole, ofiarowując na odzież i obuwie dla dzieci przeszło 300 zł. **Nauczycielstwo opodatkowało się na pomoc dla dzieci w wysokości pół proc. swych poborów miesięcznych,** nie licząc zakupywanych przez siebie zeszytów i podręczników szkolnych. Ale wszystko to jest kroplą w morzu wobec potrzeb rzeczywistych. Gdyby szkoła posiadała odpowiedni lokal na urządzanie imprez mogłaby czerpać pewne zyski i zdobyć fundusze na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. To też palącą wprost sprawą stała się potrzeba budowy sali gimnastycznej, co da nie tylko możność prowadzenia prawidłowych lekcji gimnastyki, ale stanie się również ogniskiem, skupiającym młodzież pozaszkolną przy godziwej kulturalnej rozrywce i może zapobiegnie tym okropnościom, które wynikają z przebywania w nieodpowiednim otoczeniu, skutkiem czego

jeden drugiemu odcina brzytwą głowę lub masakruje nożem.

Za te wypadki kto poniesie winę? Czy tylko ci zbrodniarze?

Bezczynne wałęsanie się po ulicy i przesiadywanie w różnego rodzaju spelunkach demoralizuje młodzież i dlatego tym bardziej należy stworzyć jakiś godziwy kąt, skąd, chociaż głodna, młodzież mogłaby wynieść korzyść duchową. Z pomocą tej młodzieży przyjdzie całe nauczycielstwo urządzając dla niej odczyty, świetlice i kursy dokształcające. Zrozumiała tę potrzebę rada gminna, która **uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w wysokości 5000 zł. od Tow. Budowy szkół powsz. oraz serdecznie poparł ten projekt pan starosta Boxa, ofiarowując na ten cel 1000 zł. z funduszów sejmikowych.**

Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie to w jesieni b. r. sala gimnastyczna zostanie oddana do użytku i wówczas może mniej dzieci będzie głodnych i mniej młodzieży zdziczałej.

ANNA ULEWICZOWA
naucz. w Klimontowie.

* * *

Rzecz dziwna. O Zawierciu głodującym wie cała Polska. O zamarłym Klimontowie, gdzie kopalnie są zalane, do niedawna nikt nie pamiętał, dopiero na jednym z ostatnich posiedzeń sejm. poruszono sprawę gm. zagórskiej, do której i Klimontów należy.

Nauczycielstwo związkowe zmaga się codziennie z głodem dzieci, ale już ręce opadają. Może ten głos rozpaczy dotrze do jakich komitetów... (Przyp. Red.).

W trosce o stan szkolnictwa w Sosnowcu

Z posiedzenia Miejskiej Rady Szkolnej

W gmachu ratusza sosnowieckiego odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej, na którym zostały omówione prace komisji budżetowej Rady.

Sprawozdanie z prac komisji budżetowej Rady Szkolnej Miejskiej zdał naczelnik Nawrocki. Komisja ta ustaliła następujące kwoty w dziale VI budżetu:

Czynsze dzierżawne za lokale szkolne: Komisja uchwaliła wstawienie sumy zł. 10.000 na donajęcie izb szkolnych a to w związku z wynajęciem 8-miu izb u s-rów Felcmanów na potrzeby szkoły nr. 8, 2-ch izb u Kożucha na potrzeby szkoły Nr. 13 oraz na spodziewaną konieczność donajęcia izb szkolnych dla poszczególnych szkół, w związku z przydzieleniem od nowego roku szkolnego 14 nowych etatów nauczycielskich.

Dzierżawa placów do gier: Komisja podniosła preliminowaną sumę z 250 zł. do 500 zł.

Utrzymanie budynków szkolnych własnych: Komisja uchwaliła wstawić sumę 20.000 zł. a to z uwagi na konieczność przeprowadzenia gruntownego remontu w szkołach Nr. 6, oraz szkoły Nr 7. szkoły Nr. 10, szkoły Nr. 11.

Na opał podwyższono sumę do zł. 15.000.

Utrzymanie służby szkolnej: Komisja uchwaliła wstawić 3 etaty mianowicie: do nowej szkoły przy ul. Suchej, do szkoły Nr. 8 i 21 oraz do szkoły Nr. 11, gdzie dotąd brak woźnego palacza. Suma roczna 3.500 zł.

Materiały do utrzymania czystości: podniesiono kredyt z 3.500 zł. do 4.500 zł.

Na wodę i kanał wstawiono sumę 900 zł. na przyłączenie i opłaty za wodę szkół Nr. 13 i 18.

Na olej i pastę do podług podwyższono sumę z 2.400 zł. do 3.600 zł.

Na materiały piśmienne podniesiono kredyt z 1.762 zł. do 2.000 zł.

Na druki podwyższono kredyt ze 100 zł. do 300 zł.

Na zakup inwentarza wstawiono do budżetu sumę 15.000 zł. a to z uwagi na katastrofalny stan inwentarza szkolnego oraz na konieczność umeblowania izb donajętych i nowowybudowanej szkoły przy ulicy Suchej.

Na utrzymane inwentarza podniesiono kredyt z 1.800 zł. do 3000 zł.

Pracownia przyrodnicza dla szkół powszechnych: Komisja uchwaliła wstawić pozycję zł. 800 na utrzymanie ogrodu zoologicznego.

Na przyrządy do gier i zabaw podwyższono kredyt ze 100 do 500 zł.

Dla Przedszkoli Miejskiech uchwalono wstawić pozycję zł. 700 na dokształcenie pracownic przedszkoli.

Miejska Szkoła Dokształcająca Zawodowa: Podniesiono kredyt o 5000 zł. t. z. do wysokości budżetu 1935/37.

Opieka higieniczno-lekarska: Podniesiono pobory Starszego lekarza szkolnego o 100 zł. miesięcznie to jest do wysokości 450 zł. zaś prócz tego zaangażować młodszego lekarza szkolnego z poborami 350 zł. miesięcznie. Łącznie pozycja ta ulegnie zwiększeniu o zł. 5.400.

Apteczki szkolne: Zwiększono pozycję z sumy 200 zł. do 600 zł.

W dziale VII budżetu uchwalono wstawić pozycję zł. 1000 na zakup książek dla dziatwy szkół powszechnych i utrzymanie w ten sposób specjalnego działu, oraz zł. 1000 na stworzenie ruchomych kompletów dla organizacji młodzieżowych robotniczych (Organizacja Młodzieży Pracującej, świetlic dla młodzieży organizowanych przez Towarzystwa Opieki nad dziećmi i młodzieżą).

Nad sprawozdaniem Naczelnika Nawrockiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy członkowie Rady Szkolnej Miejskiej. Na wniosek Inspektora Szkolnego Luchowca protokuł zebrania postanowiono odbić w większej ilości egzemplarzy i wręczyć je pp. radnym członkom Rady Szkolnej Miejskiej a to w celu umożliwienia im obrony postulatów Rady Szkolnej Miejskiej na posiedzeniach Komisji finansowo-budżetowej i Rady miejskiej. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

W sprawach bieżących Rada Szkolna po rozpatrzeniu odwołań wniesionych przez: Teofila Słabosza, Stanisława Paszkiewicza, Kucka Teofilę, Majchrzak Marię i Józefa Bernata o umorzenie nałożonych im grzywien przez Komisję karną za niedopełnianie obowiązku szkolnego: postanowiła wykonanie tych orzeczeń zawiesić do końca roku szkolnego.

W dalszym ciągu Rada Szkolna zaakceptowała skład Opiek Szkolnych przy szkołach powszechnych Nr. 8 i 10.

W wolnych wnioskach p. radca Konieczna zaproponowała aby tereny po likwidującym się szpitalu zakaźnym (t. zw. baraki) przeznaczyć na założenie parku sportowego dla młodzieży szkolnej. Wniosek ten gorąco poparty przez p. Inspektora Szkolnego Rada Szkolna uchwaliła.

Wreszcie na wniosek p. dyr. Ledwosa Rada Szkolna postanowiła wystąpić do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego o zwolnienie od opłat najbiedniejszych dzieci ze szkół powszechnych skierowywanych przez Opieki Rodzicielskie do Szkół Państwowych średnich.

Milion złotych na oświatę

w budżetach samorządów zagłębiowskich

W tej chwili na warsztacie poważnych obrad zarządów miast Zagłębia znajdują się budżety na rok przyszły. Projekty przecierają się przez dyskusję magistratów, pójdą na komisje i ostatecznie pod obrady rad miejskich.

Sosnowiec projektuje na oświatę i kulturę: 332.000 zł.

Rada szkolna miejska wysuwa wniosek o powiększenie tego budżetu o 70.000 zł. Wobec tego faktu wypada, aby na posiedzenia komisji finansowo-budżetowej zaprosić prezesa rady szkolnej miejskiej do obrony budżetu szkolnego, tak jak to było tradycją lat dawniejszych, jak to jest z budżetem szkolnym na Sejmiku powiatowym, gdzie czynniki zainteresowane mają możność oświetlenia swoich postulatów. Tak jak miasta bronią swoich budżetów we Województwie.

Czeladź: Budżet w projekcie oświaty i kultury — 38.282 zł. i inwestycyjny — 10.000 zł.

Będzin: Budżet szkolny — 131.536 zł. Budżet inwestycyjny jeszcze jest w rozpatrywaniu u Prezydenta.

Dąbrowa Górnicza: Oświata i kultura — 134.297 zł. Budżet inwestycyjny jest w stanie surowym.

Wszystkie miasta w budżecie gospodarczym projektują budowę szkół co z uznaniem podkreślamy. Ogólnie miasta Zagłębia projektują wraz z inwestycjami szkolnymi około 700.000 zł. na oświatę i kulturę. Budżet gmin wiejskich podamy później. Przypuszczalnie Zagłębie na oświatę i kulturę zaprojektuje milion zł.

Przed sezonem budowlanym
Ulgi tylko do 1938 r.

Sezon budowlany w roku ubiegłym ze względu na łagodny początek zimy zakończył się dość późno. Wykończono szereg budowli i zapoczątkowano nowe. Przyspieszone tempo prac w końcu ubiegłego sezonu tłumaczy się tym, iż tylko do 1938 r. będą przyznawane przez Rząd ulgi przysługujące właścicielom nowych domów, przedsiębiorstwom budowlanym oraz lokatorom. Rząd wyszedł z założenia, iż pomyślna koniunktura oraz inwestowanie kapitałów w nieruchomościach stwarza normalne i korzystne warunki rozwoju dla budownictwa bez specjalnych ulg i pomocy rządowej uzasadnionej w okresie lat ubiegłych, o. kresie t. zw. nakręcania koniunktury. Najintensywniej w sezonie ubiegłym budowała się Warszawa, Kraków i Gdynia.

W przededniu wznowienia ruchu budowlanego aktualną stała się sprawa unormowania płac robotniczych w przemyśle budowlanym. W roku ubiegłym na tym tle doszło do zatargów, które zakończone zostały arbitrażem, obowiązującym do dnia 1 kwietnia r. b. U progu nowego sezonu budowlanego zawodowe związki budowlane dążące do zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym, podjęły akcję mającą na celu uzyskanie pewnych podwyżek. Konferencje w tej sprawie między przemysłowcami a robotnikami mają być rozpoczęte w dniach najbliższych.

Fatalne skutki kradzieży węgla
Strzały które ranią

W Zawierciu zdarzyły się dwa wypadki postrzelenia przy kradzieży węgla.

Pierwszy wypadek miał miejsce w obrębie miasta na przestrzeni Piaski-Małe Zawiercie. Na pociąg towarowy naładowany węglem, a zdążający w stronę Częstochowy wskoczył 17-letni Jan Kaczmarczyk, zamieszkały w Zawierciu, przy ul. Klonowej 11. Eskortująca pociąg służba kolejowa w kierunku stojącego na wagonie chłopca dała 2 strzały.

Kula raniła chłopca w prawą nogę.

Tego samego dnia o godzinie 11 min. 45 na kradzieży węgla z pociągu towarowego na szlaku Łazy — Zawiercie postrzelony został przez eskortę pociągu 30-letni Józef Juszczyk, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 51.

Obydwóch postrzelonych Juszczyka w stanie ciężkim, Kaczmarczyka w stanie mniej groźnym odwieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu. W obydwóch wypadkach podjęte zostało dochodzenie celem ustalenia szczegółów i okoliczności, w jakich postrzeleni zostali obydwaj zaw wierciane.

Aby gra była rzetelna, trzeba by wszyscy jej uczestnicy posiadali jednakowe szanse.

Taką jest gra na Loterii Państwowej, bo każdy los ma tę samą szansę wygrania.

Nowa pożyteczna placówka
Spółdzielnia warzywniczo-ogrodnicza

Pod przewodnictwem starosty powiatowego J. Boxy odbyło się onegdaj posiedzenie przedstawicieli organizacyj rolniczo - gospodarczych, celem utworzenia w Zagłębiu spółdzielni warzywniczo - ogrodniczej.

Na zebraniu tym omówiono szereg spraw, dotyczących utworzenia tej spółdzielni. Następne posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w najbliższych dniach. Lokal spółdzielni mieścić się będzie w Będzinie.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele: kół gospodyń wiejskich, Izby rolniczej, Okręgowej spółdzielni spożywców, samorządu powiatowego i spółdzielni rolniczo - handlowej.

Skrwawione zwłoki noworodka
znaleziono w Sosnowcu

Onegdaj robotnik magistracki Kazimierz Wilkowski na placu za budką w której sprzedawane są kwiaty w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego dokonał ponurego odkrycia.

Sprzątające chodnik Wilkowski zauważył skostniałe zwłoki noworodka płci żeńskiej w wieku ok. 7-miesięcy.

Zwłoki leżały w kałuży krwi. O swym odkryciu Wilkowski zawiadomił policję, która rozpoczęła dochodzenie, celem odnalezienia wyrodnej matki. Zwłoki noworodka umieszczono w kostnicy.

Ku czci gen. Dreszera
Akdemia w świetlicy Z. S

W dniu 11 go bm. w świetlicy Zw. Strzeleckiego przy Hucie Staszyc z okazji 17 rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza odbyła się uroczysta akademia żałobna ku czci śp. Gen. G. Orlicz Dreszera prezesa zarządu głównego LMK.

Akademię zagaił p. J. Ptak prezes Zw. Strzeleckiego wzywając zebranych do uczczenia pamięci gen. Orlicz Dreszera przez powstanie, następnie p. St. Eski prezes oddziału LMK. „Huty Milowice" wygłosił interesujący odczyt na temat „Ku Chwale".

Następnie strzelcy i orlęta wypowiedzieli deklamację i na zakończenie chór Zw. Strzeleckiego odśpiewał pieśń pt. „Hymn o Morzu".

Zarząd obwodu tą drogą składa podziękowanie p. J. Ptakowi prezesowi Zw. Strzeleckiego za inicjatywę i zorganizowanie akademii, wreszcie za pracę zmierzającą w kierunku założenia oddziału LMK. w Hucie „Staszyc", podobnie jak to ma miejsce w innych zakładach przemysłowych.

—::—

Wiadomości bieżące

Czwart. 18 Luty

Dziś: Symeona
Jutro: † Konrada
Wschód słońca: 6.47
Zachód słońca: 16.54

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU
WIECZÓR POEZJI I TAŃCA

Jutro, dnia 19 bm. o godz. 20.30 odbędzie się w Teatrze Miejskim w Sosnowcu piękny wieczór, podczas którego świetowej sławy tancerze po osiągnięciu olbrzymich sukcesów w Paryżu, Londynie, New Jorku, Berlinie, Sztokholmie wystąpią z zupełnie nowym, dotychczas w Polsce niewidzianym programem. Olśniewające kostiumy, pomysłowe numery, mistrzowskie wykonanie — oto zalety tancerzy, którzy niewątpliwie i u nas osiągną olbrzymie powodzenie.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: Słowik z Wiednia.
Pałace: — Wielka miłość Beethovena
Eden: — Poświęcenie.
Rialto: — Królowa dżungli.

—

— **77 ZAGŁ. DRUŻYNA HARCERZY IM. K. PUŁASKIEGO W PSARACH** ku czci 80-ej rocznicy urodzin twórcy skautingu B. Powella urządza w niedzielę 21 lutego o godz 17 w sali domu ludowego w Psarach poranek. Dochód przeznacza się na cele drużyny.

— **WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd OZPR. w Dąbrowie zawiadamia, że w dniu 21 bm o godz. 11 rano odbędzie się zebranie w lokalu koła przy ul. 3 Maja 14

Ze względu na ważność spraw, zarząd koła prosi wszystkich członków o punktualne i niezawodne przybycie. Jednocześnie zarząd prosi o przybycie z legitymacjami związkowymi, celem zamiany na nowe

— **ZARZĄD KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ PRZY PZZPP. I H.** podaje do wiadomości członków koła program pracy na tydzień bieżący.

Dnia 18 bm. odbędzie się urozmaicony popisami członków klubowy wieczór towarzyski. Początek o godz. 20 Dnia 19 bm. na posiedzeniu sekcji samokształceniowej wygłoszony zostanie referat pt. „Co to jest ekonomia?" Początek o godzinie 20.

Tegoż dnia o godz. 20 odbędzie się zebranie kandydatów pragnących uczęszczać na kursy języka niemieckiego. Na zebraniu obecna będzie nauczycielka, z którą zebrani ustalą godziny i dni wykładów.

Równocześnie zarząd koła zaprasza członków koła, oddziału i sympatyków na wieczornicę choinkową, która odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 20 w sali reprezentacyjnej PZZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a.

— **ZAPRZYSIĘŻENIE SOŁTYSÓW.** W gmachu powiatowego starostwa w Będzinie odbyło się onegdaj zaprzysiężenie nowomianowanych sołtysów w gminach powiatu będzińskiego.

Zaprzysiężenie przyjął starosta powiatowy J. Boxa.

Tragiczny wypadek
NA KOPALNI „MARS".

Na kopalni „Mars" w Łagiszy wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie przetaczania wagonu robotnik Władysław Zapora z Gołonoga pośliznął się tak nieszczęśliwie, że palce ręki dostały się pod koła wagonu i zostały zgniecione.

Rannego przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

—ooo—

Zawodowi włamywacze
W RĘKACH POLICJI.

Onegdaj wieczorem na ulicy Czeladzkiej w Będzinie zostali zatrzymani przez patrol policyjny 3-ej zawodowi włamywacze: Stefan Siwszniak, Franciszek Karwa i Alfons Kienowski, wszyscy zamieszkali w Będzinie.

Przy zatrzymanych znaleziono wytrychy, łomy i inne narzędzia złodziejskie. Prawdopodobnie cała trójka udawała się na „robotę".

—ooo—

— **„JAZDA ZIMOWA DO ZAKOPANEGO.** Krakowski Klub Automobilowy w porozumieniu z Automobilklubem Śląskim, doroczym zwyczajem urządza w dn. 26 i 27 bm bardzo ciekawą imprezę samochodową pn. „Jazda Zimowa do Zakopanego". Impreza powyższa jest dostępna dla wszystkich automobilistów, tak zrzeszonych jak i nie zrzeszonych Automobiliści biorący udział w jeździe do Zakopanego będą mogli ubiegać się o szereg cennych nagród ufundowanych przez wymienione Kluby. Regulaminy oraz bliższe informacje, dotyczące imprezy otrzymać można w Delegat. Automobilklubu Śląskiego w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 14, tel. 61—615.

Katastrofa z furmanką
pod Czeladzią

Onegdaj wieczorem na szosie będzińskiej pod Czeladzią miał miejsce wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Szosą z Siewierza do Czeladzi wracał furmanką naładowaną wieprzami p. J. Grzeba oraz A. Machniewski.

Na szosie asfaltowej z nieustalonej przyczyny koń padł na ziemię, zabijając się na miejscu. Rozpędzony wóz potoczył się w kierunku rowu i zatrzymał się o przydrożny słup unikając tym samym groźnej katastrofy. Jak się okazało właścicielem zabitego konia jest p. Fr. Machniewski z Czeladzi

—ooo—

Odpowiedzi Redakcji

P. JAN JASIŃSKI. — Niestety, sprawy Pana załatwić nie możemy, nie leży to bowiem w kompetencji Redakcji.

Wojnę wygra naród zdrowy

Lekarze konstatują, że nowe roczniki poborowe pozostawiają wiele do życzenia pod względem zdrowotnym. Społeczeństwo prowadzi walkę z gruźlicą i rakiem nie zapominajmy jednak o najważniejszym organie człowieka, o oczach.

Każdy kulturalny człowiek powinien odwiedzać okulistę. **Technika okularowa stoi dziś b. wysoko.** Znane są dziś okulary przystosowane do wszelkich prac zawodowych. — Ksiądz, hutnik, mechanik, inżynier, adwokat, urzędnik, dziennikarz automobilista, myśliwy itd. powinien przy osłabionym wzroku nosić **szkła ułatwiające pracę i chroniące oczy.**

P. J. Rowiński, dyrektor Instytutu FILTOREX de Paris udziela codziennie między 9—7 w hotelu Victoria w Sosnowcu (na wprost dworca) bezpłatnych informacyj i demonstruje dobrane do najsłabszego nawet **wzroku** nowoczesne szkła okularowe HIGIENICZNE. **Aby ratować oczy korzystajcie z okazji, gdyż wyjazd p. Rowińskiego nastąpi już da. 25 bm.**



Z ZAWIERCIA.

(z) **Z KOŁA GOSPODYŃ W KOZIEGŁOWKACH.** W kole gospodyń wiejskich w Koziegłówkach pacs nad uświadomianiem zorganizowanych gospodyń postępują na przód. W tym celu prowadzone są najrozmaitsze fachowe pogadanki, na które gospodynie bardzo pilnie uczęszczają. Onegdaj odbyło się miesięczne zabranie członkiń tego koła, które również obejmowało pogadankę. Doskonale opracowany referat o hodowli drobiu wygłosiła inżynier Jadwiga Niezabytowska, nauczycielka powiatowej żeńskiej szkoły rolniczej w Koziegłowach. Wygłoszony referat wywołał ożywioną dyskusję, świadczącą o żywym zainteresowaniu się tematem.

(z) **WALNE ZEBRANIE PCK.** W piątek o godz. 19 w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się walne doroczne zebranie członków miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

(z) **UKARANI.** Pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Zwolińskiego odbyły się rozprawy karno-administracyjne. Ukarani zostali: Pinkus Markiewicz, właściciel piekarni w Łazach grzywną zł. 66, lub 7 dni aresztu za niewykonanie nakazu inspekcji pracy. Mordka Haberman, właściciel firmy „Siatkolin" w Zawierciu na grzywnę 50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu za niewykonanie nakazu inspekcji pracy i Ludwik Domańczyk, właściciel większego zakładu stolarskiego w Łazach w dwuch sprawach na łączną karę 160 zł. grzywny z zamianą na 13 dni aresztu, za zatrudnianie małoletniego bez badania lekarskiego i za niwykonanie nakazu inspekcji pracy.

KIEPURA NA POMOC ZIMOWĄ.

W nadchodzącą niedzielę w teatrze im. Słowackiego w Krakowie odbędzie się koncert Jana Kiepury, z którego dochód przeznaczono na Pomoc Zimową.

Ogólnopolski komitet „Pomocy Zimowej" zwraca się z apelem do wszystkich radioodbiorców, by w związku z tym koncertem, który będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia płacąc abonament radiowy w dn. 1 marca wpłacili po 1 zł na „Pomoc Zimową".

Ta złotówka będzie zewnętrznym wyrazem ich uczestnictwa, zarówno w koncercie jak i dziele „Pomocy Zimowej".

Z SĄDU

Nie ma żartów z należnościami za wodę
Magistrat wystawia domy na licytację

Właścicieli nieruchomości w Sosnowcu obiegła wieść, iż Magistrat sosnowiecki przystąpić ma niebawem do egzekwowania zaległych opłat za wodę. W najbliższym czasie Magistrat za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Koeniga, wnieść ma do sądu liczne skargi przeciwko zalegającym z opłatami właścicielom domów.

Jak słychać pierwsze kroki zostały już przez Magistrat wszczęte i na pokrycie wierzytelności Magistratu ma być wystawiony na licytację jeden z większych domów na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu.

Za czynne i słowne
znieważenie policjantów

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyło się szereg spraw o znieważenie czynne i słowne funkcjonariuszów policji i kolei. Skazani zostali mieszkańcy Sosnowca: Wawrzeń Walerian (Radocha 6) — na rok więzienia, Piotr Gruszczyński (Perla 13) i Stefan Śrubarczyk (Robotnicza 20), na 6 miesięcy więzienia, Alfreda Bielecka ze Strzemieszyc (Długa 2) — na trzy miesiące aresztu oraz mieszkaniec Dąbrowy Górniczej Sylwester Rydz (Łabędzka 2) i Jerzy Pędziołek z Katowic (Plebiscytowa 21) — na sześć miesięcy więzienia. Karę zawieszono tylko Bieleckiej.

Tragiczna ofiara złej sygnalizacji
w nielegalnym szybie

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu był tragiczny wypadek w nielegalnym szybie obok kop. „Jarosław" (teren tow. sosnowieckiego). Eksploatacja węgla z szybu, którego właścicielem był 31-letni Stanisław Słaboń (Niwka, Kościuszki 8), odbywała się w sposób bardzo prymitywny. Brak było odpowiedniego urządzenia sygnalizacyjnego, za sygnał zaś służyła jedynie lina z uwiązanym kawałkiem żelaza. Gdy górnik Stanisław Przeniosło, opuściwszy się na głębokość 40 metrów pociągnął za linę, „sygnał" urwał się, upadające zaś żelazo zadało Przeniośle bardzo ciężką ranę w głowę. Przeniosło, po wydobyciu go na powierzchnię, zmarł.

Słaboń pociągnięty został do odpowiedzialności karnej, przy czym akt oskarżenia zarzucał mu zadanie śmierci Przeniośle przez nieostrożność.

Sąd nie dopatrzył się winy Słabonia, tym bardziej, że jak ustalono na przewodzie sądowym, przestrzegał on przepisy o zachowaniu bezpieczeństwa przy pracy.

Słaboń uwolniony został od winy i kary.

—0()0—

Umorzona sprawa
redaktora odpowiedzialnego E. Z.

W związku z wczorajszą wiadomością o procesie pomiędzy dwoma związkami pracowników umysłowych w Sosnowcu dodajemy, że postępowanie sądowe przeciwko oskarżonemu między innymi w tym procesie redaktorowi odpowiedzialnemu „Expressu Zagłębia" Tadeuszowi Lipskiemu zostało umorzone naskutek cofnięcia aktu oskarżenia przez pełnomocnika oskarżycieli (zarządu związku zawodowego pracowników umysłowych Przemysłu i handlu Zagłębia Dąbrowskiego) adw. Brauna.

Za napaść
NA ADW. HORSKIEGO.

W sądzie grodzkim w Sosnowcu odbyła się rozprawa z prywatnego oskarżenia adw. Henryka Horskiego przeciwko b. zastępcy notariusza w Otwocku Teofilowi Misorkowi, oskarżonemu o napaść i czynne znieważenie adw. Horskiego.

Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Misorka na 6 tygodni aresztu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 18 lutego

6.00 Program lokalny. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty gramofonowe. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Prorgamy lokalne 15.29 Chwilka pytań 16.35 Śpiew na Narwi 17.00 Przepisy prawne i gospodarstwo domowe. 17.15 Płyty dla znawców. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.50 Na swojską nutę. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek. 18 lutego.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03. Płyty gramofonowe. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty. 12.03 Płyty 12.50 Pierwszy Pamiętnik Aktora. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomośści giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska 15.40 Płyty 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Muzyka lekka. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 19 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Głosy przyrody. 17.00 Współczesna Portugalia. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Programy lokalne. 18.50 Przegląd prasy rolniczej. 19.00 Kowolik skończył służbę. 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Klarnet i saksofon 20.10 Aida opera. 23.00 Programy lokalne

Przy głośniku

NOWE ORYGINALNE SŁUCHOWISKO

Dziś o godz. 19.00 teatr wyobraźni Polskiego Radia nadaje premierę słuchowiska Marii Kossak — Jasnorzewskiej pt. „Złowrogi portret".

Jest to dziwna opowieść o malarzu, którego portrety w niewytłumaczony i złowrogi sposób wpływały na losy portretowanych modeli. Trzeba dopiero aktu wielkiej odwagi i hartu ze strony jednej z osób malarzowi najbliższych żeby ten zły czar przełamać. Opowieść jest utrzymana w ramach realistycznych, co tym mocniej podkreśla niepokojącą atmosferę zdarzenia.

Słuchowisko „Złowrogi portret" wykonają przed mikrofonem: K. Adwentowicz, S. Broniszówna, Nina Andryczówna i St. Hnydziński.

Słuchowiskiem tym zainteresowały się również rozgłośnie zagraniczne.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

87.

Na wszelki wypadek odprowadził Adelę aż do kuchni, zamknął za nią drzwi na klucz, poczem wrócił do jadalni.

— Czy teraz już wierzysz, że nie amory mi dzisiaj w głowie? — spytał, a gdy Rita skinęła głową potwierdzająco, wskazał jej krzesło. — Zatem siadaj i słuchaj, co powiem... Agentka, którą dzisiaj w południe przytrzasnąłem, okazała się bardzo wrażliwa na prąd elektryczny. Wyśpiewała wszystko!.. Wszystko, co ona mogła wiedzieć, czyli nie wiele. Lecz i tego aż nadto, by uświadomić sobie, że jutro musimy być daleko od Warszawy, jeżeli nie chcemy zadyndać!

Rita posmutniała nagle. Dla niej taki wyjazd był strasznym ciosem, ze względu na Jerzego.

— Czy nie przesadzasz? — wtrąciła nieśmiało. — Cóż nam mogą udowodnić, lub choćby zarzucić?

— Za pretekst do aresztowania wystarczy to, że ta agentka do swego biura nie wróci. A wiedzą, że śledziła ciebie!

— Czyż dlatego ja jestem odpowiedzialna za jej tajemnicze zniknięcie?.. Nonsens! Zresztą nie lękaj się o mnie. Niczego mi nie dowiodą i niczego nie dowiedzą się w śledztwie....

— Ba, żebyż to tylko o ciebie chodziło — westchnął Pedro z cyniczną szczerością — ale ta szelma nie jest wcale tak głupia, jak przypuszczałem. Zanim zdecydowała się „wybrać kilka płyt gramofonowych", zatelefonowała do swojego szefa i powiedziała mu, że ty weszłaś do „Eufonii" a ona pójdzie za tobą!

— Może kłamie?

— To samo i mnie przyszło na myśl. „Kłamie", sądziłem, „żeby nas nastraszyć i ocalić sobie życie". Lecz nie. Nie kłamała. Tortury, jakie jej nasz Moryc zaaplikował wydobyłyby prawdę nawet z zawodowego rzezimieszka, a co dopiero z takiej smarkuli. Ona powiedziała prawdę, to nie ulega wątpliwości. Zatem polski kontrwywiad już wie, co to „Eufonia" i kim ja jestem, czyli... musimy wiać...

— Ha, skoro i twoja skóra jest w niebezpieczeństwie — dorzuciła Rita z ironią — to oczywiście trzeba uciekać. Ale czy koniecznie dzisiaj?

— Wystartujemy samolotem jutro o świcie. Przedtem, droga Rituś przeżyjesz jeszcze cudną noc miłosnych uniesień i....

— Nigdy! — Zerwała się na równe nogi.

— Ależ nie ze mną, drapieżne kociątko. Nie ze mną, tylko z pewnym młodym, przystojnym inżynierem, niejakim panem Skalskim, którego za chwilę tutaj zaprosisz....

— A ty? — spytała po dłuższej chwili, nie mogąc odgadnąć, jakie łajdactwo kryje się poza słowami Pedra.

— Ja będę pracował, rozumie się. Nie przeżyłbym takiej hańby, by uciekać z próżnymi rękami. Nie na to przygotowałem każdy szczegół mojej przyszłej wyprawy do... mniejsza z tym... Tak, Rituś. Gdy ty będziesz się czule żegnała ze swoim Jurkiem, ja będę pracował...

— Gdzie?. Słuchaj, Pedro, ze mną lepiej grać w otwarte karty... Gdzie to zamierzasz „pracować" tej nocy?

— W laboratorium „Polskich Zakładów Chemicznych". I gdyby przypadkowo młody Skalski tam powrócił nazbyt wcześnie, to, rzecz oczywista, nie dobrze na tym wyjdzie. — Powiedział to tonem napozór zupełnie obojętnym, ale w oczach zamigotały mu błyski tak złowrogie, że Rita zadrżała z obawy o życie Jerzego. Dlatego też, droga Rituś, jeżeli chłopcu dobrze życzysz, to zatrzymasz go u siebie tak długo, dopóki ci nie dam znać telefonicznie, że stamtąd wróciłem. Rozumiesz?

— Rozumiem.

— Zatem zadzwoń po niego, nie traćmy cennego czasu. Numer laboratorium chyba znasz na pamięć, co? — uśmiechnął się wyrozumiale. — Czy, może podać ci spis abonentów?

— Nie trzeba, znam ten numer.

— A więc zgadłem...

Podeszli do buduaru, gdyż tam znajdował się w tej chwili przenośny aparat telefoniczny. Rita wyciągnęła dłoń po słuchawkę, lecz zanim zdążyła ją podnieść, zadźwięczał dzwonek; ktoś telefonował tutaj.

— Jerzy, to ty?! — zdumiała się.

Posłyszawszy to, Pedro jął zacierać dłonie z zadowolenia.

— Sam się zgłosił — mruczał — tym lepiej, tym lepiej!

— Dlaczego się zdziwiłam? — mówiła równocześnie Rita, odpowiadając snać na pytanie młodego Skalskiego. — Bo, wyobraź sobie, podchodzę do aparatu, by zadzwonić do ciebie i w tym samym momencie ty również... Co? Tak, Jurku; to dowód, że oboje jednakowo... — znowu urwała w pół zdania, tym razem z winy Pedra, który stanął tuż obok i, strojąc błazeńskie miny, zaczął ją łaskotać. Skarciła go wzrokiem, wskazała mu drzwi, ale nie odniosło to żadnego skutku — A co chciałeś mi powiedzieć, Jureczku? — spytała jednocześnie. — Coo! Nie możesz dzisiaj wyjść z laboratorium? Jakto, nawet w nocy musisz pracować?!..

d. c. n.



325.

Co robią Desvignes, Wiliam Scott i Trilby? Co się dzieje z siostrą Marią i panną Verriere, tak strasznym zagrożoną nieszczęściem?

Co one myślą o nim? Czy nie biorą jego milczenia za zdradę?

Jak on się wydobędzie z położenia, w jakim się znajdował?

Wreszcie chirurg osądził, że chory, a raczej rekonwalescent może być badany.

Powiadomił o tym urzędnika, mającego śledztwo prowadzić, ofiarując się być tłumaczem w tej sprawie, co z wdzięcznością przyjęte zostało.

Na pierwsze zadane sobie pytanie, Misticot odpowiedział, iż potrzebując udać się do Plymouth skorzystał z towarzystwa jakiegoś podróżnego, z którym się w drodze zap[illegible].

— W jakim celu przyb[illegible]ś do Plymouth? — pytał go urzędnik.

— W celu widzenia się z panem Peterson.

— Znasz go więc?

— Nie, ale potrzebowałem właśnie z nim zapoznać się.

— Jaki interes miałeś u niego? Tłumacz się jasno.

Chłopiec, nie mając potrzeby zachowywania tajemnicy, opowiedział w krótkości cel swojej podróży, a zarazem i objaśnienia, jakie pragnął otrzymać od pana Peterson.

Chodziło o zdemaskowanie występnego człowieka, zbrodniarza być może, który przywłaszczył sobie cudze nazwisko, którego nosić nie miał prawa, nazwisko Arnolda Desvignes.

Jasność opowiadania młodego chłopca, utrwaliła wiarę w urzędniku, który go badał. Widocznie nie był on przemytnikiem, ani też żadną osobistością podejrzaną.

Nie było zatem powodu zatrzymywania go dłużej i urzędnik oświadczył Misticotowi, że zostanie wypuszczony na wolność.

— Mogę teraz napisać do Francji? — zapytał chirurga.

— Bez wątpienia.

— Uczynię to po zobaczeniu się z panem Petersonem. Mógłżebym dziś się z nim widzieć?

— Dziś... nie! Pora już nazbyt spóźniona; zresztą, potrzebujesz spoczynku. Obiecuję ci jednak pójść jutro do pana Petersona, którego znam osobiście i przyprowadzę go tu do ciebie, ponieważ nie pozwalam ci jeszcze podnosić się z łóżka.

Uspokojony tą obietnicą Misticot noc przespał dobrze.

Nazajutrz około jedenastej, wszedł do niego chirurg w towarzystwie dżentelmena, w sędziwym już wieku, o nader łagodnej powierzchowności.

— Pan Jerzy Peterson — rzekł lekarz — starszy z dwóch braci, a przebywający obecnie w Plymouth, raczył tu przyjść do ciebie me dziecię.

Jerzy Peterson mówił po francusku.

— Cóż chciałeś się dowiedzieć mój chłopcze — zapytał — o panu Arnoldzie Desvignes, który był u nas inżynierem?

— Przede wszystkim, czy ów pan Arnold Desvignes pochodził z Bleve? — odparł Misticot.

— Tak, niezawodnie.

— Służył w wojsku?

— Przez jeden rok.

— Chciałbym panu przedstawić — rzekł chłopiec — fotografię osobistości o której mówimy, nieszczęściem jednak ta fotografia ukradziona mi została wraz z walizą.

Petersono otworzyszy notatnik, dobył zeń kartę, jaką przedstawił Misticotowi.

— Nie jestże ten portret podobny do tamtego? — zapytał.

— Ach! ten sam panie... ten sam! — wołał mały sprzedawca medalików

— Został mi on ofiarowany przez inżyniera Arnolda Desvignes pracującego w naszych przemysłowych zakładach. Oto jego dedykacja na odwrotnej stronie — rzekł Peterson: — Ów, który przywłaszczył sobie jego nazwisko, a nie jest podobny do tego portretu, to prosty oszust, bądź pewny. Wskażę ci na to jeszcze inne dowody.

— Inne dowody? — powtórzył chłopiec.

— Tak. Gdzież się znajduje obecnie ów człowiek, mianujący się Arnoldem Desvignes?

— Przebywa w Paryżu.

— W Paryżu?

— Tak... jest on bankierem, bardzo bogaty, wspólnikiem Juliana Verriere, którego córkę chce właśnie zaślubić.

— Jeśli ów łotr jest tak bogaty jak mówisz, to z pewnością ukradł komuś majątek, jak temu ukradł nazwisko. Prawdziwy Arnold Desvignes zamieszkuje obecnie w Tulonie, gdzie uległ atakowi cholery, w chwili gdy miał za pewną, ważną sprawą jechać do Kalkuty. Sprawa ta, skutkiem jego opóźnienia chybiła i pisał do mnie właśnie przed dziesięcioma dniami, czy nie przyjąłbym go w poczet moich pracowników.

— Pan posiada ten list?

— Oto jest... ale pisany w angielskim języku.

— I pan powiada, że Arnold Desvignes dotąd przebywa w Tulonie?

— Tak; mieszka w Hotelu nad Starym Portem. Telegrafowałem do niego, że może powracać skoro wyzdrowieje, znajdzie dla siebie miejsce w moich zakładach.

— Panie doktorze! — zawołał Misticot — ja muszę natychmiast jechać do Paryża.

— To niepodobna me dziecię — rzekł chirurg — nie zniósłbyś trudów podróży. Jazda morzem i koleją, zniszczyłaby w kilku godzinach to, co z takim trudem osiągnąć zdołałem.

— Lecz przez ten czas, przez jaki tu pozostanę, kto wie, czy ów nikczemnik, ów fałszywy Desvignes nie dopnie swojego celu?..

— Napisz bezzwłocznie do osób zainteresowanych, aby uprzedzić ich o tym. List przybędzie równie szybko jak gdybyś ty sam mógł przybyć — rzekł Peterson. — Co do mnie, jeżeli zechcesz, mogę napisać do Arnolda Desvignes do Tolonu, powiadomić go o tym co zaszło.

— Z nim to pragnąłbym widzieć się osobiście — odrzekł Misticot. — Wszak ktoś inny w tym mnie zastąpi. Proszę o papier... pióro... — wołał z gorączkowym pośpiechem. — Napisać chcę list jak najprędzej.

Przyniesiono chłopcu to wszystko, a on siadłszy na łóżku kreślił co następuje:

d. c. n.

Smutny koniec wesołej zabawy

KRADZIEŻ PIENIĘDZY PODCZAS SNU.

Górnoślązaka Szczepana Świerkosza z Katowic (Krakowska 12) spotkała przykra przygoda w Czeladzi. Świerkosz przybył specjalnie do Czeladzi, aby wesoło zabawić się i w tym celu udał się do domu schadzek Andrzeja Oszywy zam. przy ul. Kilińskiego. Górnoślązakowi przypadła do gustu panna Kostrzewska, znajdująca się w mieszkaniu Oszywów, z którą nawiązał krótki romans. Po spożyciu sutej kolacji i wypiciu większej ilości trunków, Świerkosz poddał się błogiej drzemce.

W tym czasie Oszowie wyciągnęli mu 30 zł. z marynarki.

Poszkodowany, rozżalony wielce udał się ze skargą do policji Oszywa i jego żona stanęli przed sądem grodzkim w Czeladzi.

Po zbadaniu kilku świadków rozprawę odroczono z uwagi na konieczność potwierdzenia okoliczności, towarzyszących kradzieży przez poszkodowanego.

—o—

Z OLKUSZA.

Działalność Zw. Strzeleckiego

W BOLESŁAWIU.

Na onegdajszym zebraniu bolesławskiego oddz. zw. strzeleckiego złożono sprawozdania z działalności zarządu i drużyny „Orląt", konstatując ideową pracę w oddziale i jego rozwój pomimo ciężkich warunków lokalnych.

M. in. członkowie związku postanowili w razie uruchomienia kopalń i otrzymania pracy, 14-to dniowy zarobek przeznaczyć na FON.

Do zarządu wybrano: up.: Waśniewski — prezes (ponownie), dr. Czachurski (wiceprezes), Warat — sekretarz, Wł. Probierz (skarbnik), referent wychow. obywatelskiego niestrudzony działacz i opiekun oddziału p. Waśniewski. — Komendant p. Oleksik.

Przed obradami zebrani uczcili pamięć śp. ks. kapelana dr. Przygodzkiego jednominutową ciszą. Na zebraniu przewodniczył delegat pow. zarządu z Olkusza, p. Podworski.

(o) **WEZWANIE DO SKŁADANNIA OFIAR NA FON.** Rada gromady Rodaki, gm. Ogrodzieniec na onegdajszym zebraniu pod przewodnictwem sołtysa, p. Kuźniaka, oraz z inicjatywy tegoż, zebrała między sobą na FON. kwotę zł. 18 wzywając wszystkie gromady w powiecie olkuskim do podobnych ofiar.

Pieniądze wraz z wezwaniem sołtys wręczył p. staroście Brzostyńskiemu.

(o) **WYPADEK W FABRYCE.** W dniu 16 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zmiażdżenia wszystkich palców u jednej ręki i dwuch u drugiej przez prasę, robotnik papierni „Klucze" Władysław Guzik.

(o) **ODDZ. ZW. STRZELECKIEGO W ŻURADZIE.** Pod przewodnictwem p. Podworskiego odbyło się doroczne walne zebranie oddz. Zw. Strzeleckiego w Żuradzie, na którym wybrano zarząd na czele z p. Bronisławem Spyrą. Przewodniczący komisji rewizyjnej i opiekun drużyny p. inż. Małek.

(o) **PATRIOTYCZNA UCHWAŁA.** Rada gromadzka w Ryczówku, gm. Ogrodzieniec pod przewodnictwem sołtysa Kuźniaka na ostatnim zebraniu zebrała między sobą 18 zł. na FON. wzywając inne gromady w powiecie olkuskim do takich samych ofiar.

Z KIELC.

Zjazd i odprawa

W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

W urzędzie wojewódzkim w Kielcach, pod przewodnictwem Wojewody dr. Dziadosza odbył się 2 dniowy zjazd wicestarostów z terenu województwa kieleckiego. Obrady zjazdu poświęcone były przede wszystkim sprawom organizacyjnym.

W zjeździe wziął udział p. Słosyk inspektor z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

* * *

W Kielcach pod przewodnictwem Wojewody dr Dziadosza odbyła się odprawa inspektorów samorządowych województwa kieleckiego. Jednocześnie odbył się zjazd delegatów gmin wiejskich, organizowany przez Związek Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej, któremu przewodniczył prezes Związku dr. Karol Polakiewicz.

(k) **WYLEW RZEKI.** W dniu dzisiejszym w kieleckim padał przez cały dzień drobny deszcz, który wskutek szybkiego tajenia śniegu spowodował wylew przepływającej przez Kielce rzeczki Silnicy.

W okolicy Pakosza Dolnego wezbrana rzeczka wylała, zalewając okoliczne domy, mosty i drogi. Na pomoc powodzianom wezwano straż pożarną, akcję której utrudniała niezwykle gęsta mgła.

Na Wiśle w woj. kieleckim, poziom wód w godzinach wieczornych podniósł się znacznie. O ile deszcz nie przestanie padać, to może zaistnieć groźba powodzi. Z innych stron woj. kieleckiego donoszą również o wezbraniu rzek, których poziom stale wzrasta.

(k) **KOMISJA SPÓŁDZIELCZA KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ.** W Kielcach odbyło się pod przewodnictwem prezesa izby posła Tomasza Kozłowskiego posiedzenie Komisji Spółdzielczej, na którym nastąpiło ukonstytuowanie się komisji, jak następuje: przewodniczący — poseł Henryk Cnyb, zastępca — Witek Ignacy, radca izby.

Po dokonanym wyborze przewodniczącego i zastępcy przystąpiono do rozpatrywania spraw, związanych z organizacją spółdzielczości na terenie województwa kieleckiego, a mianowicie: sieci spółdzielni rolniczo - handlowych, sieci spółdzielni zbytu inwentarza żywego, sprawę współpracy organizacyj ogólno-rolniczych ze spółdzielczymi oraz organizację mleczarstwa na terenie województwa kieleckiego. Ponadto został zatwierdzony wniosek w sprawie sieci mleczarń spółdzielczych na terenie całego województwa kieleckiego.

ZE SPORTU

P. K. S. (Katowice)

ORGANIZUJE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI.

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski w boksie odbędą się w Katowicach Organizacja mistrzostw powierzona została Policyjnemu Klubowi Sportowemu.

Zawody te odbędą się prawdopodobnie w kwietniu. Dokładny termin nie został jeszcze ustalony.

Ping-pong

W SOSNOWCU.

Zespół Związku Strzeleckiego oddział Huta Katarzyna rozegrał kilka zawodów ping - pongowych, których wyniki są następujące: **Strzelecki KS. — KSM. (Pogoń) 4:1. Związek Strzelecki — Jedność 5:0. Zw. Strzelecki — Solvay 3:2.**

Sukces Francuzów

W SLALOMIE I KOMBINACJI ZJAZDOWEJ.

W ramach narciarskich mistrzostw świata rozegranych u stóp Mont Blanc odbył się slalom, w którym wzięło udział 40 zawodników.

Z Polaków startowali jedynie Schindler oraz Bronisław Czech.

Slalom wygrał Allais (Francja) 130 s. Z Polaków najlepsze miejsce w slalomie osiągnął Schindler, który miał czas 162.2 sek. i znalazł się na 21 miejscu. Następnym z kolei był B. Czech z czasem 162.6 sek. na 22 miejscu

W kombinacji I miejsce zdobył również Allais (Francja) — 400 pkt.

Z Polaków najlepszą klasyfikację uzyskał B. Czech z notą 494 pkt., który zajął 19-te miejsce. Tuż za nim na 20 miejscu znalazł się Schindler z notą 504 pkt.

Mistrzostwa gimnastyczne

ZWIĄZKU MAKKABI.

W Bielsku odbyły się mistrzostwa gimnastyczne związku Makkabi. W siedmioboju pań pierwsze miejsce zajęła Jukierówna (Bielsko), 4) Wiślicka (Sosnowiec)

12-stobój stopień wyższy: 1) H. Cytryn (Sosnowiec), 2) Izymiller (Bielsko), 3) Brandes (Sosnowiec).

9-ciobój seniorów: 1) Wencik (Warszawa).

Ogłoszenie

Wydział Powiatowy w Olkuszu podaje do wiadomości, że na podstawie art. 21 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) przystępuje do sporządzenia planu zabudowania osiedla Bukowno w gminie Bolesław tutejszego powiatu, a mianowicie obszaru o powierzchni 800000 m² położonego obok st. kol. Bukowno między torem kolejowym Kicice — Katowice a rzeką Sztolą.

Z treścią mającego być sporządzanym projektu planu rozbudowy można zaznajamiać się w Zarządzie Gminnym w Bolesławiu w godzinach urzędowych.

Wnioski dotyczące planu zabudowania mają zainteresowani zgłaszać do dnia 6 marca 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowegowo
(MGR. CZ. BRZOSTYŃSKI).

Numer akt Km. 1358/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski mający kancelarię w Zawierciu, przy ul. Sądowej Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Bergerów nieruchomości hipotecznej oznaczonej Nr. rep. hip. 84, położonej w Zawierciu przy ulicy Marszałkowskiej Nr 24, składającej się z działka placu w 3-ch częściach, oznaczonych na planie lit. B. 1, B. 2 i B 3 o powierzchni 251.8 sążni kw. oraz dwupiętrowego murowanego domu mieszkalnego o 13 ubikacjach na tymże placu i niepodzielnej połowy dwuch działków placu oznaczonych na planie lit. C. 1 i C. 2 o powierzchni 55.8 sążni kw., na którym mieści się brama wjazdowa i podwórze i nad bramą część domu, w której dwie ubikacje frontowe na I-szym i II-gim piętrze są własnością dłużników i podlegają sprzedaży.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.000, cena zaś wywołania wywołania wynosi zł. 7.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jst złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.000.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 3-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zawierciu, ul Narutowicza Nr. 2.

Komornik
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.
Dnia 10 lutego 1937 r.

Numer akt Km. 93/36

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowe Górniczej, rewiru II-go Jan Duda, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza nr 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1937 r. o godzinie 10 w I-szym terminie w Sądzie Grdozkim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kosciuszki Nr. 31 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłuzników Chai Ruchli Londner córki Fajwia i spadku wakującego po Izraelu Szmelce Londnerze i Lewku Zygraichu nieruchomości położonej w Dąbrowie Gorniczej, przy ulicy Chopina nr 54 składającej się z domu murowanego 2-ch piętrowego mieszkalnego i placu o przestrzeni około 90 prętów. Nieruchomość ma urządzoną księgę hip. Nr. 283 przechowywaną w wydziale hip. przy Sądzie Grodzkim w Będzinie

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 17926, cena zaś wywołania wynosi zł. 13444 gr. 05.

Przystępujący do przetargu obowiązany jst złożyć rękojmię w wysokości zł. 1792 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej, ul. Kosciuszki Nr. 31 sala posiedzeń cywilna.

Komornik (—) JAN DUDA.
Dnia 15 lutego 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

FRYZJER męski z kartą potrzebny zaraz. Zgłoszenia firma „Czesław" Będzin Kołłątaja 43.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski od zaraz. I. Zylberszac, Sosnowiec, Piłsudskiego 64.

POSIADACZ motocykla z przyczepką znajdzie stałe jednogodzinne zajęcie. — Zgłoszenia: J. Hlawski, Sosnowiec, 3-go Maja 23.

POTRZEBNA służąca, umiejąca gotować od zaraz. Małachowskiego 6, J. Król.

LOKALE

MIESZKANIE pojedyńcze, ładne, słoneczne poszukuję od zaraz lub 1 marca, czynsz za rok z góry lub miesięczny. Zgłoszenia do administracji pod „Mieszkanie"

KUPNO I SPRZEDAŻ

„Biały Tydzień"
w Magazynie Bławatnym
M. KĘPIŃSKI
Będzin, Kołłątaja 36
Już rozpoczęto tanią sprzedaż białych towarów

BUDKA do sprzedania w dobrym miejscu. Wiadomość Sosnowiec, Podgórska 24 sklep

MATRYMONIALNE

KULTURALNA pani, po czterdziestce, bogatych walorów, 30.000 gotówki, poszukuje męża na dobrym stanowisku Poważne zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Wygrana".

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEJBUŚ KAUFMAN, zamieszkały w Modrzejowie, Rynek 26, zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec

ABRAHAM ICEK SZAJNERMAN unieważnia zagubiony paszport wydany przez starostwo w Będzinie.

RÓŻNE

ZA długi żony mojej Heleny Machul z Ciechanowiczów, nie odpowiadam. Jakub Machul.

Z DNIEM 14 lutego 1937 roku za długi żony mojej Marianny z Bargłów, Zagórze, Miraszewskich 29, nie odpowiadam. Rarok Zygmunt.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Cwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.